

KATYŃ 1940 – SOWIECKIE LUDOBÓJSTWO NA POLAKACH

Rosja stanowczo zaprzecza, że zbrodnia katyńska była ludobójstwem. W przeddzień 66. rocznicy podjęcia przez władze sowieckie decyzji wymordowania tysięcy polskich jeńców, przypadającej 5 marca 2006 r., Generalna Prokuratura Wojskowa Rosji oświadczyła, że ofiary zbrodni katyńskiej nie były ofiarami represji stalinowskich.

Jako uzasadnienie podała niemożność ustalenia kwalifikacji prawnej, na podstawie której skazano na śmierć Polaków wziętych do niewoli po agresji ZSRS na Polskę 17 września 1939 r. Oświadczenie jest dopełnieniem ogłoszonej wcześniej, 21 września 2004 r., odmowy uznania (na podstawie materiału zgromadzonego w śledztwie) zbrodni katyńskiej za ludobójstwo; wówczas odmówiono też ujawnienia konkluzji ze śledztwa.

W ten sposób Rosja definitywnie odmówiła uznania masakry polskich jeńców za mord masowy wedle którejkolwiek ze stosowanych w prawie międzynarodowym i krajowym kwalifikacji prawnych: represji stalinowskiej, zbrodni wojennej, zbrodni przeciw ludzkości, ludobójstwa. Decyzje z 2004 i 2006 r. oznaczają faktycznie zamknięcie całego rosyjskiego śledztwa w sprawie katyńskiej, bez żadnej konkluzji. Sprowadza to wyniki postępowania do absurdu z punktu widzenia historycznego, prawnego i zwykłego zdrowego rozsądku, oznacza bowiem, że tysiące Polaków odnalezionych w dołach śmierci bądź w ogóle nie były ofiarami żadnego przestępstwa, bądź były ofiarami szeregu zabójstw kryminalnych. W rzeczywistości niemożność ustalenia, na podstawie jakich przepisów dokonano zbrodni, mogłaby co najwyżej wskazywać na to, że nie mieliśmy w tym wypadku do czynienia ze zbrodnią sądową. Biorąc pod uwagę przesłankę, że fatalna decyzja zapadła na szczeblu politycznym, można by powyższą tezę przyjąć, co jednak niewiele wyjaśnia, gdyż większości zbrodni przeciwko ludzkości dokonywano z pominięciem procedur sądowych. Fakt, że prokuratura państwa o mocarstwowych ambicjach nie umie znaleźć żadnej kwalifikacji mordu katyńskiego, należy uznać za ponurą, wręcz upiorną kpinę z ofiar i prowokację wobec Polski. Absurdalność sytuacji jest oczywista, tak jak oczywiste jest to, że Katyń był motywowanym politycznie masowym mordem. Nie zatuszują tego żadne wybiegi władz Rosji, tak jak prawdy o sprawcach masakry nie udało się zataić władzom ZSRS, pomimo

Decyzje z 2004 i 2006 r. oznaczają faktycznie zamknięcie całego rosyjskiego śledztwa w sprawie katyńskiej, bez żadnej konkluzji. Sprowadza to wyniki postępowania do absurdu z punktu widzenia historycznego, prawnego i zwykłego zdrowego rozsądku, oznacza bowiem, że tysiące Polaków odnalezionych w dołach śmierci bądź w ogóle nie były ofiarami żadnego przestępstwa, bądź były ofiarami szeregu zabójstw kryminalnych.



Fot. ze zbiorów Muzeum Katyńskiego

trwających pół stulecia wysiłków. Pytaniem pozostaje jedynie, jak należy zbrodnię na Polakach określić w języku potocznym, na gruncie nauk społecznych oraz prawniczych, co wiąże się bezpośrednio z jej kwalifikacją karną. W moim przekonaniu analiza charakteru zbrodni katyńskiej, w tym zbiorowego profilu ofiar, motywów podjęcia decyzji i sposobu jej realizacji, wskazuje jednoznacznie, iż była to zbrodnia o największym ciężarze gatunkowym – zbrodnia ludobójstwa.

Ludobójstwo w prawie międzynarodowym

W dokumencie instytucji międzynarodowej definicja ludobójstwa (ang. *genocide*) po raz pierwszy została użyta podczas pierwszej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 11 grudnia 1946 r.¹ W akceptowanej przez większość państw rezolucji nr 96 Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych zbrodnię ludobójstwa określono początkowo jako „odmówienie prawa do życia grupie ludzkiej, w wyniku czego grupy rasowe, religijne, polityczne czy inne są zniszczone częściowo lub w całości”. Użycie słów „polityczne czy inne” wzbudziło jednak sprzeciw ZSRS w związku z łatwością odniesienia ich do zbrodni komunistycznych, w szczególności podejmowanej wówczas na forum międzynarodowym kwestii przestępstw w stosunku do anektowanych państw bałtyckich. Wobec niechęci Anglosasów do zadrażniania stosunków z Sowietami sprzeciw ten został uwzględniony. Zgromadzenie przegłosowało w dniu następnym rezolucję zawierającą węższą od pierwotnej definicję zbrodni ludobójstwa, z widoczną intencją ograniczenia jej do „rasowo-etnicznych” zbrodni

¹ Rezolucje Zgromadzenia Ogólnego podejmują delegaci wszystkich państw członków organizacji, a zawarte w nich postanowienia obowiązują wszystkich, ale ich praktyczne znaczenie, co pokazały dzieje ONZ, jest często niewielkie.



Przedstawiciele czterech państw ratyfikują 14 października 1950 r. konwencję o ludobójstwie: od lewej siedzą dr John P. Chang (Korea), dr Jean Price-Mars (Haiti), Przewodniczący Zgromadzenia Ambasador Nasrollah Entezam (Iran), Ambasador Jean Ceavel (Francja), Ruben Esquivel de la Guardia (Kostaryka); od lewej stoją dr Ivan Kerno (Asystent Sekretarza Generalnego do spraw prawnych), Trygve Lie (Sekretarz Generalny ONZ), Manuel A. Fournier Acuna (Kostaryka) i dr Rafał Lemkin. Fot. 14 października 1950 r., Nowy Jork – ONZ.

hitlerowskich, wykluczenia zaś „klasowych” zbrodni stalinowskich, co wycisnęło silne piętno na wszystkich jurystycznych definicjach zbrodni ludobójstwa, a także historycznym i socjologicznym podejściu do tego zjawiska².

Sformułowana w rezolucji ONZ w 1946 r. kategoria zbrodni ludobójstwa na trwałe weszła do języka prawnego i politycznego świata. Jej właściwy żywot w prawie międzynarodowym rozpoczął się w momencie uchwalenia 9 grudnia 1948 r. międzynarodowej Konwencji w sprawie Zapobiegania i Karania Zbrodni Ludobójstwa, która wprowadziła obowiązującą do dzisiaj definicję ludobójstwa. Konwencja z 1948 r. stwierdza, że ludobójstwem są takie czyny jak morderstwo, poważny zamach na konstytucję fizyczną i mentalną członków grupy (zbiorowości o stałych wspólnych cechach), celowe pogorszenie warunków życia grupy, działania zmierzające do zmniejszenia liczebności grupy, porywanie dzieci na rzecz innej grupy, pod warunkiem że „którykolwiek z wymienionych [czynów] popełniony został w zamiarze zniszczenia, całkowicie lub częściowo grup narodowych, etnicznych, rasowych, bądź religijnych, jako takich [...]” (art. 2 konwencji). Konwencja formalnie weszła w życie 12 stycznia 1951 r., po ratyfikacji przez wymaganą liczbę państw, do dnia dzisiejszego jej

² Zawężając definicję, ZSRS obronił się przed odniesieniem pojęcia „ludobójstwo” do swojej polityki represji na Litwie, Łotwie i w Estonii, gdyż traktowano je powszechnie (również wśród przeciwników komunizmu na Zachodzie) jako motywowane klasowo, a nie narodowo.

sygnatariuszami zostało 130 państw. Zdefiniowana w niej zbrodnia ludobójstwa stała się częścią rzeczywistości prawnej świata, zgodnie z postanowieniami konwencji czynny opisany tym pojęciem miały być ścigane, oskarżeni o ich popełnienie stawiani przed sądem (trybunałem międzynarodowym), a w razie udowodnienia winy karani (zob. tekst źródłowy). Ze względów związanych z polityczną sytuacją zimnowojennego świata, brakiem tradycji prawnej oraz kontrowersjami dotyczącymi stosunku prawa międzynarodowego do krajowego konwencja długo pozostawała martwym prawem, ale sam fakt wprowadzenia pojęcia ludobójstwa do prawa stanowionego miał olbrzymie znaczenie.

Pojęcie *genocide* weszło, poczynając od lat pięćdziesiątych, do języka prawniczego i świadomości społecznej, czego odzwierciedleniem stały się akty wydawane przez niesądowe instytucje państw narodowych – w tym tak znaczącą jak Kongres USA, uznający w rezolucjach wydarzenia historyczne, np. rzeź Ormian przez Turków w 1915 r., za ludobójstwo (w ten sam sposób określił ją również Sejm RP w 2005 r.). Kategoria zbrodni ludobójstwa zyskała sobie prawo obecności w pracach komisji parlamentarnych, agend rządowych i organizacji pozarządowych, pojawiając się w różnych kontekstach w ich dokumentach; przede wszystkim zaś zadomowiła się w debatach politycznych, dyskursie naukowym i języku potocznym. Utorowało to – wraz ze zmianami politycznymi w świecie – drogę do zastosowania opisanej w konwencji definicji ludobójstwa w orzecznictwie międzynarodowych trybunałów. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku teoretyczne założenia konwencji z 1948 r. przyoblekły się w procesową rzeczywistość, a Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze ds. Zbrodni Wojennych w b. Jugosławii (Serbowie – muzułmanie bośniaccy – Chorwaci) i MTK w Hadze ds. Zbrodni Wojennych w Rwandzie (Hutu–Tutsi) odnoszą się obecnie do zarzutów ludobójstwa.

Ludobójstwo i Katyń w Norymberdze

Wbrew częstemu przekonaniu kwalifikacja zbrodni ludobójstwa nie była stosowana przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny w Norymberdze funkcjonujący w latach 1945–1946. Zbrodniarzy hitlerowskich sądzono wówczas przede wszystkim z oskarżeń o „zbrodnie wojenną” i „zbrodnie przeciwko ludzkości” (*crime against humanity*)³. Na tej podstawie Sowieci oskarżyli Niemców o zbrodnie katyńską; ta perfidna mistyfikacja na szczęście się nie powiodła, ale dobitnie wskazuje, jak ostro sami Rosjanie kwalifikowali Katyń, przypisując zbrodnie innym. Słowo ludobójstwo (*genocide*), jeżeli pojawiało się w procesie norymberskim w odniesieniu do poszczególnych „zbrodni przeciwko ludzkości”, takich jak katyńska, to nie jako kwalifikacja prawna, ale jedno z określeń opisowych. Nie była jednak „zbrodnia przeciwko ludzkości” tożsama z pojęciem ludobójstwa, a zdefiniowanie tego ostatniego w 1948 r. nie oznaczało zniknięcia poprzednio stosowanych kategorii. W daleko idącym uproszczeniu, ale bez sprzeniewierzenia się intencji prawodawcy, ludobójstwo można określić jako zjawisko bardziej specyficzne niż „zbrodnia przeciwko ludzkości”, ale jednocześnie o absolutnie najcięższym – w wymiarze historycznym, moralnym i karnym – charakterze.

Wbrew kolejnemu, dość rozpowszechnionemu przekonaniu, w Norymberdze nie skazano zbrodniarzy hitlerowskich za ludobójstwo na Żydach czy innej grupie. W ogóle

³ Zastosowano też bodaj najbardziej kontrowersyjną kwalifikację „zbrodni przeciwko pokojowi”, odnosząc ją do polityki przywódców Rzeszy, która doprowadziła do wybuchu II wojny światowej. *De facto* miało to pozwolić na osądzenie ich za „całokształt” wojennej gehenny, co z kolei *de iure* było niemożliwe do ujęcia, wobec założenia orzekania kary za konkretne udokumentowane przestępstwa.

Holocaust–Shoah (które to określenia zresztą jeszcze nie funkcjonowały) i planowa eksterminacja innych grup przez nazistów nie były jeszcze faktycznie i formalnie traktowane w sposób szczególny, lecz jako jedna z wielu masowych zbrodni czasów wojny. Nie oznacza to jednak, że pojęcia ludobójstwa nie można odnosić do zdarzeń sprzed 1951 czy 1948 roku. Przeciwnie, jest to uprawnione, również – co należy podkreślić – w ujęciu prawa międzynarodowego. Konwencja z roku 1948 mówi wprost: „we wszystkich epokach ludobójstwo wyrządzało ludzkości wielkie straty”.

W powyższym kontekście trzeba zwrócić uwagę, że pojęcie ludobójstwa odnosi się do rzeczywistości historycznej, a prace naukowe i prawo stanowiące tylko opisują, a nie kreują *genocide*. Można się spierać o jego przykłady w historii, ale samo istnienie zjawiska ludobójstwa jest aksjomatem, którego odrzucenie unieważnia całość rozważań nad zagadnieniem. Traktaty nie stwarzają ludobójstwa, dokonują go ludzie w historii.

Problem „działania prawa wstecz”

Niezależnie od powyższej konkluzji nie można w tym miejscu uciec od pytania: czy można skazać kogoś za zbrodnię na podstawie nieistniejącej w chwili jej popełnienia kwalifikacji i poddać go sankcji, której nie mógł znać w chwili popełnienia czynu? Był to w dobie Norymbergi, późniejszych procesów nazistów i jest dziś zasadniczy – oprócz podnoszenia kwestii „tylko wykonywania rozkazów” – argument obrony wszystkich oskarżonych, o czym można się przekonać, oglądając np. film dokumentalny z procesu Adolfa Eichmanna. Nie da się przy tym zaprzeczyć, że jest to argument trudny do obalenia, przynajmniej w sensie procesowym. Negowanie go może być łatwo uznane za negowanie ważnej zasady tradycji pozytywizmu prawnego i całego współczesnego systemu prawnego oraz sprowadzać zarzuty: instrumentalnego stosowania prawa, skazywania z nieistniejących paragrafów etc. Może przede wszystkim wywoływać wrażenie „działania prawa wstecz”. Przy tym, podkreślmy to wyraźnie, nie mamy tu do czynienia z problemem przedawnienia, np. wobec niemożności ścigania sprawcy z powodów politycznych, lecz z zagadnieniem samej penalizacji czynu – niekaralnego w chwili popełnienia wedle danej kwalifikacji.

Problem można przedstawić następująco: skoro nie można skazać kogoś za palenie w miejscu niedozwolonym przed ustanowieniem zakazu palenia, to czy oznacza to, że nie można skazać kogoś za zabicie miliona Cyganów? Nie za zabicie jednego, kolejnego itd. – prawo tego zakazujące oczywiście istniało – ale za ludobójstwo na grupie wyróżnionej według kryterium rasowego. Za czyn, który nie był formalnie przestępstwem. Ktoś, kto w 1942 r. w Wannsee planował i realizował w następnych latach Holocaust, nie popełnił, jeśli trzymać się tak interpretowanej zasady formalnoprawnej, ludobójstwa. A więc nie zrobił nic złego? Czy też może popełnił jedynie czyny, które były już kodeksowo opisane? Dobieranie jednak innych kwalifikacji, w momencie gdy istnieje adekwatna kategoria ludobójstwa i dany czyn odpowiada znamionom tej zbrodni ludobójstwa, jest oczywistą próbą ucieczki od problemu. Zdawali sobie z tego sprawę twórcy konwencji z 1948 r., odwołujący się do koncepcji prawa naturalnego, czyli odwiecznego ładu moralnego, przewyższającego prawo stanowione, które powinno być odbiciem prawa naturalnego⁴. Prawo to w określonych sytuacjach należy wprost stosować do sądenia zbrodniarzy. Nie było to w połowie XX wieku podejście nowatorskie. Zasady procesu norymberskiego były oparte na ustaleniach

⁴ Samo pojęcie prawa naturalnego miało różne konotacje w historii, ale dziś jest z reguły stosowane w zaprezentowanym znaczeniu.

poczynionych w Londynie w końcowym okresie II wojny światowej, a Trybunał w Norymberdze odnosił się również do przestępstw popełnionych wcześniej, wychodząc z założenia, że niemieccy sprawcy muszą odpowiedzieć za łamanie zasad moralnych według regulacji, o których istnieniu w chwili popełniania zarzucanych im czynów nie wiedzieli i – co ważne (bo sama nieznajomość prawa nie tłumaczy) – wiedzieć nie mogli.

Analogiczna do anglosaskich ustaleń poprzedzających Norymbergę była intencja prawodawcy konwencji przeciwko ludobójstwu z 1948 r., o czym dobitnie świadczy jej tekst, który pomimo konfliktów został uchwalony i ratyfikowany. Czy faktycznie prawodawcy, czyli przedstawiciele państw sygnatariuszy, sądzili, że ktokolwiek zostanie szybko pociągnięty do odpowiedzialności za ludobójstwo na podstawie zapisów konwencji? A tym bardziej czy dopuszczali, iż może to dotyczyć wydarzeń minionych? Twórcom konwencji przyświecał również inny cel – stworzenie sankcji, która odstraszy od popełniania w przyszłości opisanych czynów i pozwoli rozliczyć przyszłych zbrodniarzy, gdy tacy się pojawią. Konwencja spełniać miała w danej chwili funkcję prewencyjną, a działać w przyszłości, i to raczej nie tej najbliższej. Dość powiedzieć, że w okresie od jej uchwalenia w 1948 r. do ratyfikowania w 1951 r. i dalszych latach jej obowiązywania zdarzały się przypadki stanowiące podstawę do zastosowania jej przepisów (rewolucja w Chinach, wojna w Korei), ale konwencja pozostała martwym prawem⁵. Fakt jednak, że z góry rezygnowano z prowadzenia dochodzeń „o ludobójstwo” w odniesieniu do zbrodni z okresu II wojny czy wcześniejszych oraz ignorowano wydarzenia rozgrywane się na oczach świata w okresie po wejściu w życie konwencji, co było szczególnie na rękę komunistycznym reżimom, przeczącym choćby ludobójczym aktom Czerwonych Khmerów w Kambodży, nie oznaczał, że nie mieliśmy we wszystkich tych wypadkach do czynienia z ludobójstwem, również w rozumieniu konwencji.

Konwencja nie pozostawiła wątpliwości, że należy określać czyny z przeszłości mianem ludobójstwa i jako takie piętnować. Pojęcie *genocide* może być używane w odniesieniu do masowych zbrodni sprzed 1948 r., zarówno w ich opisie, jak i w dokumentach (rezolucjach), o ile oczywiście wypełniły one jego treść (zob. preambułę konwencji). Ludobójstwo zarysowane zostało w konwencji bardziej nawet jako desygnat faktu historycznego niż opis czynu zagrożonego sankcją karną. W całym tekście widoczny jest prymat socjologii i historii nad prawem i kryminologią – za zgodą samych prawników. Fundamentem i kluczem konwencji był sens nadany samemu terminowi „ludobójstwo”. Zdefiniowanie tego pojęcia stanowi o sensie konwencji; wprowadzenie go w obieg prawa, polityki i kultury to największe osiągnięcie twórców rezolucji i konwencji. Dla opisanie zbrodni, powszechnie odbieranych jako straszliwe, wyjątkowe pod względem monstrualności i celowości, ale ujmowanych dotąd w sposób intuicyjny i zdroworozsądkowy, użyto w dokumentach z lat 1946 i 1948 nowego terminu, stworzonego przez osobę, która straszne odczucia umiała wyrazić jednym słowem *genocide* i podać jego klarowną definicję, możliwą do zaakceptowania przez wszystkich.

⁵ Podstawowym powodem była wieloletnia sytuacja polityczna konfrontacji Zachód–blok komunistyczny i *de facto*, bo oczywiście nie *de iure*, przyjęcie przez podzieloną „wspólnotę” międzynarodową, że konwencja będzie stosowana kiedyś w *przyszłości* wobec hipotetycznych ludobójców uznanych za zbrodniarzy przez obie strony konfliktu, co w dwubiegunowo skonstruowanym świecie było fantazją. W *teraźniejszości*, w oczekiwaniu na sprzyjające okoliczności, konwencja pozostawała martwym prawem, co w istocie pomagało przez kilkadziesiąt lat ochraniać zbrodnie ludobójstwa, głównie dokonywane przez komunistyczne reżimy.

Pojęcie „genocide” Lemkina

Termin *genocide* stworzył podczas II wojny światowej (ok. 1943 r.) profesor prawa międzynarodowego Rafał Lemkin, polski Żyd mieszkający w Stanach Zjednoczonych. Lemkin zbudował neologizm z połączenia greckiego słowa *genos* (lud, ród, rasa, naród) z łacińskim *caedere* (zabijać, zgładzić). Wzorem słotwórczym były funkcjonujące już angielskie słowa, np. *suicide* (samobójstwo). Neologizm Lemkina nie tylko zadomowił się w języku angielskim, ale stał się słowem międzynarodowym, wchodząc – w brzmieniu pierwotnym bądź w tłumaczeniach – do większości języków (np. polskie ludobójstwo, czasem też *genocyd*; rosyjskie *gienocyd*; niemieckie *Völkermord*).

Nowego słowa Lemkin użył po raz pierwszy w książce *Axis Rule in Occupied Europe* (Rządy Osi w okupowanej Europie) z 1944 r., w której sformułował definicję pojęcia *genocide* i przedstawił jego przykłady w dziejach⁶.

Pojęcie ludobójstwa zawierało u Lemkina wszystkie – zarówno fizyczne, jak i inne – formy planowego unicestwiania ludów. „Fizyczne” oznaczało posłużenie się eksterminacją (masowymi mordami), a „inne” – zniszczenie podstaw kulturowych, społecznych lub ekonomicznych istnienia danej grupy narodowej, rasowej, etnicznej. W każdym wypadku, by mówić o ludobójstwie, musimy mieć do czynienia z działaniem planowym, którego celem jest osiągnięcie skutku w postaci likwidacji całości bądź dużej części grupy. Nie jest ludobójstwem niezaplanowana asymilacja jednej grupy przez inną ani przeniesienie na obcą społeczność wyniszczającej choroby, pod warunkiem że nie było to powziętym z premedytacją, planowo prowadzonym działaniem służącym jej likwidacji. Nie jest też ludobójstwem nawet najbardziej masowy mord, jeśli nie ma na celu eksterminacji określonej grupy. Masowy mord jest natomiast najbardziej ekstremalnym środkiem, jaki może być użyty w celu zrealizowania ludobójstwa. Środkami tymi mogą być także: wysiedlanie; więzienie; zastraszanie powodujące rozstrój psychiczny; wywoływanie głodu; pozbawienie podstaw ekonomicznych istnienia, np. przez wywłaszczenie; pozbawienie możliwości przekazywania wartości grupy, np. przez oddzielenie dzieci od rodziców; zastosowanie tych i innych różnorodnych represji ukierunkowanych na jeden cel – zniszczenie grupy. Widzimy więc, że środki zostały zarysowane przez Lemkina bardzo szeroko, a jedyne ograniczenie stanowiło podkreślenie koniecznej planowości i celowości. Działanie musiało być zaplanowane jako przedsięwzięcie, co z definicji wykluczało np. spontaniczne wybuchy etnicznej nienawiści, oraz mieć za cel zniszczenie określonej grupy. Grupy w ujęciu socjologicznym, czyli zbiorowości o jednolitych cechach i nieprzypadkowej (np. zbiór pasażerów autobusu nie jest w takim rozumieniu grupą). W opisie Lemkina były to grupy wyróżnione rasowo, narodowo, etnicznie i religijnie; ale już nie społecznie – stan, klasa, warstwa; ekonomicznie – właściciel, pracownik najemny, politycznie – republikanin, monarchista; czy też wedle wieku lub formalnego wykształcenia. Zrodziło to oczywiście wątpliwości, czy Lemkin nie za szeroko określił środki (formy) ludobójstwa, a nie nazbyt wąsko jego możliwą grupę „docelową”⁷. Z możliwości tak ukierunkowanej krytyki zdawał sobie sprawę autor koncepcji, stopniując ekstremalność form i uznając za środek najbardziej skrajny i bezwzględny eksterminację fizyczną, co odpowiadało powszechnemu odczuciu, że następujący w krótkim

⁶ R. Lemkin, *Axis Rule in Occupied Europe, Laws of Occupation, Analysis of Government, Proposals of Redress*, Washington 1944; Clark 2005.

⁷ Lemkinowska definicja może prowadzić do wniosków, iż *Kulturkampf* w Wielkopolsce i tworzenie rezerwatów w Ameryce Północnej były ludobójstwem, co budzi zrozumiałe wątpliwości.

okresie mord na wielką skalę jest czymś wyjątkowo dramatycznym.

Kategorie grup – ofiar próbowano natychmiast po ukazaniu się książki Lemkina poszerzyć o wymienione przeze mnie wyżej, a następnie ten element jego propozycji stał się głównym punktem sporu przy ustalaniu definicji *genocide* w prawie międzynarodowym. Główną wartością koncepcji Lemkina okazało się natomiast oparcie definicji ludobójstwa na wprowadzonych przez niego wyznacznikach celu i planowości, jako stanowiących osie pojęciowe pozwalające wyróżnić z wielości zbrodniczych zjawisk akty rzeczywistego ludobójstwa⁸. Spotkało się to z ogólną akceptacją i zapewniło sukces tej definicji. Siłą rzeczy twórca pojęcia wywarł wpływ na przyszłe definicje zjawiska ludobójstwa, zwłaszcza w prawie, dziedzinie z natury bardziej statycznej od ujęć socjologicznych i historycznych. Nie do końca było to chyba zgodne nawet z zamiarem samego Lemkina. Nie wykluczył on bowiem z góry znaczenia nieopisywanych i nieanalizowanych bliżej przez siebie aktów ludobójczych dla zrozumienia i zdefiniowania zjawiska, którego korzeni dopatrywał się już w eksterminacyjnych aktach starożytności i średniowiecza oraz kulturowych etnobójstwach nowożytności.

Lemkin konstruował pojęcie ogólne, iluzją byłoby jednak sądzić, że przykłady, do których się odniósł, nie warunkowały jego definicji ludobójstwa. Odwołał się do doświadczeń okupowanej Europy w czasie II wojny światowej. Desygnatem *genocide* były dlań zbrodnie popełnione i, w chwili powstawania pracy, nadal popełniane przez nazistów w podporządkowanej III Rzeszy Europie. W pierwszym rzędzie posłużył się Lemkin przykładem prześladowań w stosunku do Żydów, a następnie Polaków i innych narodów słowiańskich. Na tych grupach naziści dopuścili się ekstremalnego ludobójstwa, stosując fizyczną eksterminację i inne metody w sposób celowy i niezwykle systematyczny, co Lemkin doskonale uchwycił – mimo iż pełny obraz przemysłowej technologii hitlerowskich zbrodni nie był mu jeszcze znany. Przykład zbrodni nazistowskiej na Żydach naprowadził go też od razu na refleksję, że zbrodnia wymierzona w grupę nie musi bezpośrednio dotyczyć jej całej, czyli np. fakt, iż sam Lemkin, jako Żyd przebywający w USA, oraz inni Żydzi amerykańscy, nie podlegali prześladowaniu, nie oznacza, iż nie można kwalifikować Holocaustu jako ludobójstwa. Podobnie fakt, że nie wszyscy Ormianie lub Polacy podlegali w określonej sytuacji represjom, nie oznacza, iż nie byli ofiarami ludobójstwa. Stąd w definicji ludobójstwa pojawiło się sformułowanie „grupy lub jej części”⁹. Było to spostrzeżenie istotne, gdyż doświadczenie historyczne mówi, że rzadko (na szczęście) zdarza się totalne podporządkowanie sprawy



Rafał Lemkin

Fot. ze zbiorów American Jewish Committee

⁸ Bezsprzecznie dotyczy to „celu”, gdyż „planowość”, niebędąca po prostu synonimem premedytacji, rodzić może pewne wątpliwości, których nie będziemy jednak tu omawiać.

⁹ Niektórzy wywodzą również pojęcia całościowego lub częściowego ludobójstwa etnicznego.

zbrodni całej „grupy”, co nie może jednak zwalniać z odpowiedzialności za ludobójstwo. Takie ujęcie problemu sprawia między innymi, że nie można wykluczyć z definicji ludobójstwa represji wobec Polaków z okresu okupacji sowieckiej w latach 1939–1941.

W tym punkcie napotykamy kolejne ograniczenie opisu Lemkina, już nie pojęciowe, lecz historyczne. Nie traktował jako ludobójstwa zbrodni ZSRS, mimo że odwołał się do doświadczenia z lat II wojny, a ziemia, z której pochodził – Białostoczczyzna – została skrwawiona przez oba ludobójcze totalitaryzmy: niemiecki i sowiecki. Powodem była tu niestety ówczesna „poprawność polityczna”, ale także słaba wiedza na ten temat. Zaznaczyć trzeba, że w żadnym wypadku niewyeksponowanie zbrodni komunistycznych dokonywanych np. na Polakach nie oznaczało w sensie definicyjnym ich wykluczenia z zakresu ludobójstwa. Lemkin dawał przykłady ludobójstwa, a nie spis aktów ludobójstwa, które mogły być dokonywane nie tylko gdzie indziej niż w okupowanej przez Niemcy Europie, ale i kiedy indziej, czyli przed II wojną, która co prawda unaczniła zagrożenie ludobójstwem, ale go nie stworzyła. Lemkin dla masowych zbrodni o podobnym charakterze szukał definicji już po hekatombie I wojny światowej, ale świat nie przyjął wówczas jego koncepcji „zbrodni barbarzyństwa” czy „zbrodni wojennej”¹⁰. II wojna wytworzyła przekonanie o istnieniu kategorii specjalnych „nienazwanych zbrodni”, które trzeba zdefiniować i spenalizować¹¹. Najszybciej nazwał te zbrodnie Lemkin i jego określenia zyskały najszerszy rezonans. Za nim poszli inni, rozwijając i poddając krytyce wybrane aspekty jego definicji ludobójstwa, bez podważania jednak założeń całej konstrukcji.

Katyń ludobójstwem?

Lemkinowskie pojęcie *genocide* – wraz z wątpliwościami dotyczącymi zawężenia grupy docelowej do etnicznej, a wyłączenia grupy społecznej i niedostrzegania zbrodni komunistycznych, a także wątpliwościami co do zbyt szerokiego ujęcia środków ludobójstwa – stało się częścią języka i świadomości społecznej w połowie lat czterdziestych XX w. Stworzona została podstawa dla sformułowania definicji *stricte* jurystycznej, która rzeczywiście powstała do końca dekady. Wprowadzenie jej na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych za sprawą decyzji politycznej do prawodawstwa międzynarodowego otworzyło szansę osądzenia sprawców ludobójstwa na nowej podstawie prawnej. Od razu pojawiły się ograniczenia związane z podziałem świata na dwa systemy polityczne. Komunistyczny – jako współodpowiedzialny – zainteresowany był ograniczeniem samego zasięgu definicji. System zachodni skłonny był do rezygnacji z jej stosowania. Oba zaś niechętne egzekucji ponadnarodowej. Ale w cieniu kominów Auschwitz istnienie ludobójstwa nieodwołalnie stało się zjawiskiem rozpoznany, jego zdefiniowanie w prawie faktem, a konieczność stosowania pojęcia zarówno na płaszczyźnie historycznej i socjologicznej, jak i kwalifikacji prawnej w odniesieniu do poszczególnych zdarzeń dziejowych – oczywistością.

Pozostaje tylko pytanie o zakres dziejowych katastrof, które mogą być w języku nauk społecznych i prawa uznane za akty ludobójstwa. My musimy to pytanie postawić w odniesieniu do sowieckich represji na Polakach w latach 1939–1941 i kulminujących w paroksyzmie zbrodni katyńskich. Zastanówmy się, czy pojęcie ludobójstwa można zastosować w odniesieniu do mordu na Polakach w 1940 roku.

¹⁰ Por. B. Bruneteau, *Wiek ludobójstwa*, Warszawa 2005, s. 16.

¹¹ Określenia „nienazwane zbrodnie” użył brytyjski premier Winston Churchill.

Przebieg i charakter zbrodni katyńskiej

W marcu 1940 roku Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych Ławrientij Beria skierował do Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) adresowane do „towarzysza Stalina” pismo z projektem decyzji o likwidacji polskich jeńców. Spośród blisko 25 700 ofiar część przetrzymywano w obozach specjalnych (Kozielsk, Starobielsk i Ostaszków): „14 736 byłych oficerów, urzędników, obszarników, policjantów, żandarmów, służby więziennej, osadników i agentów wywiadu: ponad 97% narodowości polskiej”; pozostałą grupę „18 632 (wśród nich 10 685 Polaków)” przetrzymywano w więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi¹². Wniosek został rozpatrzony przez Biuro Polityczne 5 marca 1940 r. Na dokumencie, na którym wpisano tę datę, obok parafy wnioskującego Berii znalazły się podpisy: Stalina, Woroszyłowa, Mołotowa i Mikojana oraz adnotacja sekretarza o zaakceptowaniu decyzji również przez Kalinina i Kaganowicza. Postanowienie Politbiura potwierdzone zostało w decyzji z 5 marca 1940 r., sporządzonej wyciągiem z protokołu nr 13¹³. Decyzją tą członkowie Politbiura Komitetu Centralnego WKP(b) skazali na zagładę prawie 25 700 Polaków.

Od pierwszych dni kwietnia 1940 r., NKWD realizowało akcję „rozładowania” trzech obozów specjalnych, wywożąc z nich i rozstrzelując jeńców. W chwili jej uruchomienia na przełomie marca i kwietnia w obozach więziono: w Kozielsku 4599, w Starobielsku 3895, w Ostaszkowie 6346 osób. Spośród przetrzymywanych w obozach w chwili przystąpienia do ich likwidacji zabito 97 proc. osób, wszystkich z wyjątkiem 395 więźniów „wyłączonych” głównie w celu wykorzystania ich do realizacji sowieckich zamierzeń politycznych, co niestety w odniesieniu do części z nich odniosło zamierzony skutek (np. Zygmunt Berling). Tysiące innych zamordowano. Jeńców Kozielska rozstrzelano w Smoleńsku i Katyniu, ciała ukryto w Lesie Katyńskim; jeńców Starobielska rozstrzelano w Charkowie i tam pochowano; jeńców Ostaszkowa rozstrzelano w Twerze, ciała ukryto w Miednoje. Równolegle dokonano mordu na więźniach przetrzymywanych na zagarniętych przez Związek Sowiecki ziemiach Rzeczypospolitej. Wedle pochodzącej z 1959 r. notatki szefa KGB ZSRS Andrieja Szelepina dla sekretarza generalnego KPZR Nikity Chruszczowa na podstawie decyzji z 5 marca wy-



Fot. ze zbiorów Muzeum Katyńskiego

¹² Notatka Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ł. Berii dla J. Stalina, marzec 1940 [w:] *Katyń. Dokumenty ludobójstwa*, Warszawa 1992, s. 34–39.

¹³ Zestaw wyciągów z protokołów Politbiura WKP (b), poz. 144 (sprawa NKWD ZSSR d/w Beria), 5 III 1940 [w:] *Katyń ...*, s. 30–33.

konywanej przez „specjalną trójkę NKWD ZSSR rozstrzelano 21 857 osób z czego: w Lesie Katyńskim (obwód Smoleński) 4421 osób, w obozie Starobielskim w pobliżu Charkowa 3820 osób, w obozie Ostaszkowskim (obwód Kaliniński) 6311 osób i 7305 osób było rozstrzelanych w innych obozach i więzieniach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi”¹⁴.

Masowy charakter zbrodni nie podlega wątpliwości, a dokumenty wytworzone przez jej sprawców potwierdzają narodowe i społeczno-zawodowe kryterium doboru ofiar, abstrahujące od winy materialnej.

Wiosną 1940 roku, na mocy decyzji Politbiura WKP(b) z 5 marca, zamordowano przeszło 20 tysięcy polskich więźniów, wśród których zdecydowaną większość stanowili oficerowie Wojska Polskiego, a liczną grupę policjanci i funkcjonariusze innych służb mundurowych. Charakter zbrodni katyńskiej – skala represji i zbiorowy profil ofiar, motywy podjęcia decyzji i sposób jej przeprowadzenia – kwalifikują ją do uznania za zbrodnię ludobójstwa. Ofiary łączyła przynależność do elity polskiego społeczeństwa, z tej przyczyny zostały skazane przez komunistów na zagładę, stając się ofiarami klasycznego ludobójstwa, w którym nie konkretne i udowodnione w przewodzie sądowym czyny decydują o śmierci, lecz przynależność do grupy narodowej, etnicznej, rasowej, religijnej, politycznej lub społecznej. W przypadku ofiar zbrodni katyńskiej o ich zagładzie zadecydowało kryterium polskości – fakt, że jeńcy Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa byli Polakami. Wyróżnik społeczny, który należy uznać za należący do kategorii „polityczny i inny”, był dodatkowym motywem zagłady. Kontekst zbrodni katyńskiej stanowiło wymierzone we wszystkie warstwy społeczne niszczenie polskości na obszarze sowieckiej okupacji, obejmujące m.in. deportację setek tysięcy Polaków w głąb ZSRS w celu etnicznego „wyczyszczenia” ziem polskich. Tylko 13 kwietnia i w ciągu kilku kolejnych dni 1940 roku wywieziono ze wschodnich terenów Polski do Kazachstanu przeszło 60 tysięcy członków rodzin jeńców mordowanych w tym samym czasie w Katyniu, Charkowie i Twerze; podstawą deportacji była decyzja Politbiura WKP (b) podjęta 2 marca i figurująca w tym samym protokole nr 13 co trzy dni późniejsza decyzja o mordzie katyńskim oraz dyrektywa wykonawcza Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRS Berii wydana 7 marca, czyli dwa dni po decyzji zagłady¹⁵. Tło to potwierdza i tak bardzo jasno rysujący się cel mordu, którym w intencji sowieckiej było wyniszczenie określonej grupy oraz trwała zmiana stosunków narodowych, społecznych i politycznych na obszarze Europy Centralnej.

Konkluzja

Przesłanki powyższe nie pozostawiają wątpliwości. Zestawienie dobrze dziś znanych i udokumentowanych faktów, odnoszących się do wymordowania przez Sowietów w 1940 roku polskich jeńców, z teoretycznymi ujęciami *genocide* prowadzi do wniosku, że w wymiarze historycznym i prawnym mord katyński, jako skierowany przeciwko grupie wyróżnionej na podstawie narodowej i mający w swojej intencji jej zupełne lub prawie zupełne zniszczenie, był zbrodnią ludobójstwa.

¹⁴ Notatka szefa KGB ZSSR A. Szelepina dla N. Chruszczowa, 9 III 1959 [w:] *Katyni* ..., s. 42–45.

¹⁵ Wyciąg z protokołu nr 13 posiedzeń Biura Politycznego KC Wkp (b), poz. 114, 2 III 1940, Moskwa [w:] *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 1, Warszawa 1995, s. 406–461; Dyrektywa Komisarza Ludowego Spraw Wewnętrznych ZSSR Ł. Berii dla Komisarzy Ludowych Spraw Wewnętrznych USSR I. Sierowa i BSSR Ł. Canawy, 7 III 1940, Moskwa [w:] *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 2, Warszawa 1998, s. 42–47.



Fot. ze zbiorów Muzeum Katyńskiego

KONWENCJA W SPRAWIE ZAPOBIEGANIA I KARANIA ZBRODNI LUDOBÓJSTWA

**Uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych
dnia 9 grudnia 1948 r. (fragmenty)**

Umawiające się Strony po rozważeniu zawartej w rezolucji Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych Nr 96/1 z dnia 11 grudnia 1946 r. deklaracji, stwierdzającej, że ludobójstwo jest zbrodnią w obliczu prawa międzynarodowego, sprzeczną z duchem i celami Narodów Zjednoczonych i potępioną przez świat cywilizowany:

uznając, że we wszystkich okresach historycznych ludobójstwo wyrządziło ludzkości wielkie straty;

w przekonaniu, że międzynarodowa współpraca jest konieczna dla uwolnienia ludzkości od tej ohydnej klęski;

zgadzają się na poniższe postanowienia:

Artykuł I

Umawiające się Strony potwierdzają, że ludobójstwo, popełnione zarówno w czasie pokoju, jak podczas wojny, stanowi zbrodnię w obliczu prawa międzynarodowego, oraz zobowiązują się zapobiegać tej zbrodni i karać ją.

Artykuł II

W rozumieniu Konwencji niniejszej ludobójstwem jest którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich:

- a) zabójstwo członków grupy,
- b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy,
- c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego,
- d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy,
- e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy.

Artykuł III

Następujące czyny podlegają karze:

- a) ludobójstwo,
- b) zmowa w celu popełnienia ludobójstwa,
- c) bezpośrednie i publiczne podżeganie do popełnienia ludobójstwa,
- d) usiłowanie popełnienia ludobójstwa,
- e) współudział w ludobójstwie.

Artykuł IV

Winni ludobójstwa lub któregośkolwiek z czynów, wymienionych w Artykule III, będą karani bez względu na to, czy są konstytucyjnie odpowiedzialnymi członkami rządu, funkcjonariuszami publicznymi czy też osobami prywatnymi.

Artykuł V

Umawiające się Strony zobowiązują się do wydania, zgodnie z ich konstytucjami, przepisów prawnych koniecznych do wykonania postanowień niniejszej Konwencji, a w szczególności do skutecznego karania winnych ludobójstwa lub innych czynów, wymienionych w Artykule III.

Artykuł VI

Osoby oskarżone o ludobójstwo lub inne czyny wymienione w Artykule III będą sądzone przez właściwy trybunał państwa, na którego obszarze czyn został dokonany, lub przez międzynarodowy trybunał karny, którego kompetencja będzie obejmowała te Umawiające się Strony, które kompetencje te przyjmą.

Artykuł VII

Ludobójstwo i inne czyny wymienione w Artykule III nie będą uważane za przestępstwa polityczne, o ile chodzi o dopuszczalność ekstradycji.

Umawiające się Strony zobowiązują się w takich przypadkach dokonywać ekstradycji zgodnie z ich ustawami i obowiązującymi traktatami.

Artykuł VIII

Każda z Umawiających się Stron może zwrócić się do właściwych organów Narodów Zjednoczonych o przedsięwzięcie przewidzianych w Karcie Narodów Zjednoczonych środków, które uznają za odpowiednie dla zapobieżenia i stłumienia aktów ludobójstwa lub innych czynów wymienionych w Artykule III. [...]

(opublikowano w „Dzienniku Ustaw” 1952, nr 2, poz. 9)